Nr. 149. w Srodę dnia 29. Czerwca 1864.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na $\frac{1}{8}$ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Berlin, 29 Czerwca. Gazeta Spenera pisze, że wkrótce wniosek zostanie uczyniony w bundestagu, aby Szlezwik i Holsztyn złączone zostały pod spólną administracyą związku i wielkich mocarstw, aż do rozstrzygnięcia kwestyi o sukcesyą, po zbadaniu uroszczeń oldenburgskich i augustenburgskich. Ta jest osnowa nowych punktacyi między Prusami i Austryą, które z sobą zupełnie się zgadzają.

Bremen, 28 Czerwca. — Wedle wiadomości nadeszłych z Helgolandu, spodziewano się tam bitwy morskiej w okolicy tej wyspy między flotą duńską a niemiecką Angielska fregata „Wolverenne" i okręt awizowy stoją na przystani.

Do latarni morskiej nad ujściem Wezery przybiła dziś z rana o godz. 6$\frac{1}{2}$ korweta „Jeddo", którą Prusacy zakupili. Miała flagę francuską.

Hamburg, 28 Czerwca. — Börsenhalle donosi z bremeńskiego portu, że dziś z rana o godzinie 9 zawinęła tam pancerna korweta „Pedro" pod flagą portugalską, którą Prusy nabyły.

— Wedle telegramu z Kopenhagi ministerstwo wojny podało do wiadomości, że baterye sprzymierzeńców wczoraj z rana strzelały do Rolf Krake, gdy przepływał przez Alsener Föhrde i do duńskich kompanii roboczych.

— Börsenhalle dzisiejsza donosi z Rendsburga, że z tamecznego kolegium deputowanych podała się połowa członków (6) do dymisyi u rządu książęcego a to z powodu starcia z magistratem, a ponieważ to starcie jest natury politycznej, przeto oczekują z ciekawością rozstrzygnięcia.

Paryż, 28 Czerwca. — Dzisiejszy Monitor donosi, że hr. de Cominges-Guitaud został zamianowany posłem w Brukseli, hr. de Reculot posłem w Lizbonie, margrabia des Melvizes-Fresnoy posłem w Monachium, margrabia de Cadore posłem w Karlsruhe.

Londyn, 29 Czerwca. — 231 członków izby niższej było wczoraj na opozycyjnym metingu. Derby oświadczył wyraźnie, że Torysowie nie zobowiążą się do polityki wojennej.

Berlin, 29 Czerwca. — Dzisiejszy Staatsanzeiger zamieszcza najwyższe rozporządzenie z d. 30 Maja 1864 potwierdzające statut ziemstwa kredytowego dla prowincyi saskiej.

Berlin, 27 Czerwca. — Dotąd jeszcze nie zawiadomił ani słowem Staatsanzeiger o rozpoczęciu w niedzielę z rana kroków nieprzyjacielskich z Danią. Pruskie baterye nad Ravenskoplem i na południowej piaskowej górze, które rozpoczęły strzelanie, leżą nad Zundem alzeńskim, w południowej stronie szańca przedmostowego sonderburskiego. Czyli tam duńskie okręty się pokazały, nie pisze Berlinger Tidende.

— Kolońska Gazeta, jak ów chłopiec krzyczący na wilka, wciąż alarmuje Niemców, że się zanosi na ś. sprzymierze, że w Kissyndze stanęła konwencya między trzema mocarstwami wschodniemi, gwarantująca wzajemnie posiadłości polskie, obowiązująca je do spólnego działania we wszkstkich kwestyach europejskich itd. National Zeitung powiada, że już Kreuzzeitung wybiła sobie z głowy te sny prześliczne, zwłaszcza że i z Wiednia stanowczo zaprzeczono, aby w Kissyndze stanęła konwencya. Mimo to Kolońska Gazeta obstaje za swemi twierdzeniami mówiąc, że zaprzeczenia na to dają, aby potem przyznać. Podaje na to przykłady.

— Ostatnie posiedzenie konferencyjne tak opisują dzienniki: Russel skreślał przebieg sporu duńsko-niemieckiego i występował przeciw postępowaniu mocarstw niemieckich, okazując przez to pewne ujmowanie się za Duńczykami. W końcu wynurzył życzenie państw neutralnych, ażeby Dania utrzymała się niepodległą w interesie północnej równowagi. Poseł austryacki Apponyi odczytał w imieniu pełnomocników niemieckich oświadczenie, że mocarstwa niemieckie pragnęły przedłużenia zawieszenia broni i gotowe były przyjąć pośrednictwo mocarstwa zaprzyjaźnionego pod wiadomemi warunkami. Dania atoli na to nie przystała i dla tego spada na nią odpowiedzialność za rozpoczęcie na nowo kroków nieprzyjacielskich. Po przymówieniu się jeszcze Bernstorfa, Dania z oburzeniem oznaczała swoje stanowisko, przeciw czemu niemieccy pełnomocnicy zaprotestowali. P. Beust zgadzał się z pełnomocnikami pruskimi i austryackimi. Po wymianach dalszych grzeczności między Russlem i Apponyim zamknięto konferencyą. W ciągu posiedzenia odczytano też pismo Aleksandra II do w. księcia oldenburskiego, w którem ceduje swe prawa do Holsztynu i Szlezwiku na rzecz Oldenburga.

Posiedzenie to było ostatnie przed teraz rozpoczętą na nowo wojną. Cały interes teraz zwraca się do wojny. Co się tyczy Anglii, ta jak się zdaje, nie będzie się bardzo kwapiła z udzialem w wojnie, alę poprzednio obejrzy się po Paryżu i Petersburgu, jaki tam wiatr wieje. Role widocznie się przemieniły, dawne państwa zawsze występujące czynnie i biorące inicyatywę, teraz zachowują się biernie i trwożliwie, zaklinając się na Bogi, że czynią to bez ujmy swemu honorowi.

— Dzienniki niemieckie podają oświadczenie p. Beusta, złożone na posiedzeniu londyńskiej konferencyi z dnia 9go t. m. Oświadczenie to brzmi jak następuje:

»Nie brałem udziału w rozprawach na przedostatniem posiedzeniu co do kwestyi linii granicznej, gdyż nie byłem upoważniony oświadczyć się za pewną oznaczoną linię. Instrukcye, które od tego czasu otrzymałem od zgromadzenia związkowego, złożywszy sprawozdanie o posiedzeniu z 28go Maja, pochwalają oświadczenia moje uczynione przy tej sposobności zgodnie z pełnomocnikami Austryi Prus i muszą temsamem służyć mi za wytyczną.

Oświadczenia te spisane są w protokule. Mówiący w imieniu pełnomocników niemieckich hr. Bernstorff dał do zrozumienia, że nie są oni przeciw temu, by ustąpić część północnego Szlezwiku a odstąpienię księstwa Lauenburskiego uważać za wynagrodzenie za to. Powiedział on jednakże równocześnie, że linia graniczna przedłożona przez rząd W. Brytanii nie może zadość uczynić warunkom trwałego pokoju, gdy przyczyny zażaleń i wzburzenia większej części ludności Szlezwiku nietylkoby dalej trwały, lecz przez odłączenie od reszty księstw i wcielenie do królestwa duńskiego znacznieby się powiększyły.

Według mego zdania wynika z tego oświadczenia jasno, iż nie ma mowy o ustąpieniu jakiej części Szlezwiku, jeżeliby większość mieszkańców nie przystała na to ustępstwo. Z zadowoleniem mogę oświadczyć, że związek niemiecki, wychodząc z tego punktu zapatrywania się, jest w stanie korzystać ze sposobu, w jakim podobało się mocarstwom neutralnym zapatrywać się na tę kwestyę. Pełnomocnicy W. Brytanii sądzą, iż przyszły los księstw Holsztynu, Lauenburga i południowej części Szlezwiku nie może być rozstrzygnięty bez przyzwolenia tych krajów. Pełnomocnik Francyi oświadczył się za wytrwaniem na stanowisku swego rządu, według którego żaden nowy stan rzeczy w częściach kraju od monarchii duńskiej odłączonych nie może być zaprowadzony bez przyzwolenia mieszkańców zapytanych o to drogą legalną.

Pełnomocnik Szwecyi także oświadczył, iż według zdania jego rządu, los prowincyi, które król duński miałby ustąpić, nie może być urządzony bez ich przyzwolenia.

Nie mogę przypuścić, aby neutralne mocarstwa chciały postawić zasadę, z zamiarem wykluczenia jej logicznego i bezstronnego zastósowania. Nie mogę im przypisywać tej myśli, żeby uważały za konieczne zapatrywanie się ludności, która ma należeć do Niemiec, dla zapewnienia się, czy się zgadza na taką przyszłość, przeciwnie zaś, żeby uważały ten sam środek ostrożności za zbyteczny dla mieszkańców, którzy pozostać mają dla Niemiec obcymi. Nie podobna mi dalej zbyć tego milczeniem, że nie uważam więcej Szlezwiku za część duńskiej monarchii, tudzież, że jeżeli się pójdzie za tą myślą, rozchodzi się o to, aby część Szlezwiku oddzielić nie od monarchii lecz dla dobra monarchii z przyzwoleniem jej władzy, który nie będzie się wahał zadość uczynić życzeniom ludności.«

Gdańsk, 25. Czerwca. — Dziś zaczynają wysyłać koleją załogę wyprawę dla kupionej korwety do Bremerkaven, aby tamże przybyła razem z załogą wysłaną ze Swinemindy. Siły robocze na królewskich warsztatach okrętowych wciąż jeszcze pomnażają.

Z Lubawskiego, 24. Czerwca. — Aresztowania u nas nie ustają

o rewizyach wcale nie piszę, bo to rzecz już zbyt powszechna. Uwięziono w ostatnich czasach, jak się zdaje wskutek jakiejś denuncyacyi, na rekwizycyą radzcy kamergerychtu p. Kruegera następujących obywateli: pp. Feliksa Kawczyńskiego z Linowca, którego już 4 tygodnie trzymają, dalej 26. z. m. dziedzica Chełstowskiego, sołtysa Rutkowskiego i szewca Gostomskiego z Szwarcenowa. Aresztowano powtórnie uwolnionego dawniej młodszego p. Sugajskiego. Dnia 15. Czerwca uwięziono nauczyciela Kowalewskiego z Rybna, człowieka w podeszłym wieku i niemięszającego się, o ile wiadomo, nigdy do polityki. Trzymają także dotąd braci Różyckich. D. P.

Drezno, 27 Czerwca. — Do Gazety Kolońkiej piszą: od niejakiego czasu Polaków ze wszystkich stron ścigają i wywożą za granicę. Wezyrska Gazeta pisze w tej mierze, że w ciągu ostatniego tygodnia wydalono z Drezna wielu tam zamieszkałych Polaków, którzy zmuszeni zostali wyjechać przez Lipski Hof do Szwajcaryi, aby tam szukać nowego przytułku dla siebie. Pan Beust okazywał się przyjacielskim dla Polaków, ale od czasu jego wyjazdu do Londynu, uczuli oni boleśnie tę stratę. Znakomity autor Kraszewski bawiący od 16 miesięcy w Dreźnie został denuncyowany u rządu, jako członek polskiego rządu narodowego i w skutek tego uległ wydaleniu przez policyą saską. Był on jednym z najdawniejszych tu mieszkających Polaków, których rozporządzenia policyjne teraz dotknęły. Na uboższych Polaków, których saska policya wydaliła do Włoch, składali się zamożniejsi rodacy. Policya ściśle ich miała na oku, aż opuścili Drezno. Widoczną jest rzeczą, że władze saskie bardzo są czułe na życzenia Rosyi. Sejm saski, któremu nie mogą być tajne te zabiegi, na wszystko milczy i puszcza mimo uszu. Sasi szczycący się gościnnością, nie mogą teraz z niej się chełpić.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 27. Czerwca. — Moskwa puściła pogłoskę o ukazie amnestyjnym, ale go nie masz i niespodziewamy się po nim coś dobrego. Będzie, jak się ukaże, zabrzmi u góry wielką łaską, a u dołu małą aż zniknie w wykonaniu. Do takich ukazów przyzwyczailiśmy się, autonomiczne ukazy dla chłopów w co się obracają? Bądźcie cierpliwi, co się pokaże za ćwierć lub pół roku. Tuchułki, Rydzewscy górą, sądy wojenne wieszają i syberyzują, protektorzy ich rosną. To kamertony nasze! Komisye zajmujące się regulacyą stósunków chłopskich tak zagręzły w swoich gorliwych pracach, że trudno będzie im wyjść na drogę bitą. Z tego powodu dziś ich prace spadły na zero.

Warszawa 26 Czerwca. — Dzien. Powsz. ogłasza obszerny raport o działaniach komisyi włościańskich, z którego wyjmujemy następujący ustęp:

»Z wiadomości otrzymanych z 4 guberni Królestwa, Warszawskiej, Płockiej, Lubelskiej i Radomskiej, okazuje się, że obecnie w tych guberniach ostatecznie urządzone zostały około dwóch trzecich nowych zarządów gminnych. Wybory zostały ukończone w pow. Wieluńskim, Łęczyckim, Włocławskim, Konińskim, Rawskim, Przasnyskim, Ostrołęckim, Zamoyskim, Hrubieszowskim, Radzyńskim, Opatowskim i Olkuskim; razem zaś z powiatami Gostyńskim, Piotrkowskim, Lipnowskiem i Sandomirskim, o których poprzednio było wspomniane, w 14 powiatach. Oprócz tego według wiadomości z pow. Opoczyńskiego, Krasnostawskiego, Stanisławowskiego i Kaliskiego, wybory będą w nich ukończone w bardzo prędkim czasie.«

— Sceny ściągania kobiet do cyrkułu nie ustają. Przez wczoraj i dziś więzienia cyrkułów przepełnione. Kontrybucye ściągają, ponieważ w liczbie aresztowanych jest wiele ubogich, które nie mają wcale gotówki, biorą więc od nich według możności po pięć rubli, po trzy, a nawet po jednemu. W wymaganiach policyi najzupełniejsza samowola: nie stósuje się do żadnego przepisu ogłoszonego poprzednio, tak, że co w jednym cyrkule wolno, w drugim zabronione. Np. komisarz 10 cyrkułu Rydzewski prześladuje szczególniej ubiór wełniany i nie troszcząc się o barwę sukni, powiada, że ponieważ gorąca panują, to poświęceniem jest nosić wełnianą suknię i to samo już oznacza żałobę, a zatem podlega kontrybucyi: suknie jedwabne pozwala nosić choćby czarne i takie pozwolenie ogłasza aresztowanym z szyderczym przekąsem: choćby suknia czarna była jak najczarniejsze oczy.« Przeciwnie w czwartym cyrkule wzięto za zasadę prześladować czarny kolor, niedbając z jakiej materyi jest suknia; w innych cyrkułach potworzono sobie równie dowolne prawidła. Ci komisarze dowodzą, że popielate i szare suknie są żałobne, inni że fioletowe, inni że bronzowe; inni że niebieski kolor jest umowiony, bo mocno używany a zatem żałobny, słowem nikt nie zgadnie za co przyjdzie mu kontrybucyą zapłacić. — Dziś za Żelazną bramą formalne polowanie odbywała policya, aresztowano jakąś służącą za to, że wracając z targu, ostrzegła swoją panią, żeby zawróciła się napowrót do domu, bo policya mocne aresztuje!

Studentów szkoły głównej i gimnazyalnych od kilku dni także w bardzo wielkiej liczbie prowadzą do cyrkułów za noszenie cywilnego okrycia na wierzchu munduru, lub palenie cygara na ulicy, chociaż nie wyszły dotąd żadne przepisy zabraniające. Nadto sprowadzonym tym młodym ludziom zabierają znalezioną przy nich gotówkę pod pozorem kontrybucyi (za naruszenie jakiego przepisu, tego nie objaśniają), trzymają ich tak cały dzień, a w wieczór dopiero odsyłają do rektora szkoły głównej. Wkrótce ma być w Dz. Powsz. ogłoszony regulamin ubiorów męskich cywilnych. Dz. Poz.

Niedawno ogłosił oberpolicmajster Frederyks polecenie do policyi, ażeby grzecznie się obchodzić z publicznością. Smieszne to ogłoszenie po tylu spełnionych i pełniących się barbarzyństwach, oczywiście było tylko komedyą dla Europy; najmniejszej też tu sobie nie zadają subjekcyi; a żołnierze, biorąc wzór z oficerów, dopuszczają się często wybryków najwyuzdańszej samowoli. Rydzewski w kancelaryi w obec wtorującego mu śmiechem żołdactwa, naigrawał się najbrutalniej usilując niby przekonać się, czy na sukni jest wełna czy jaka inna materya. Wczoraj w niedzielę o godzinie 11. rano szedł Swięto-Krzyzką ulicą Rutkowski, były naczelnik wydziału administracyjnego w komisyi spraw wewnętrznych, a od dziesięciu lat emeryt, starzec mający lat blisko 70. Zatrzymał go w sposób nader gburowaty żołnierz stójkowy i żądał okazania książeczki legitymacyjnej. P. Rutkowski, chory na piersi, obawiał się rozpiąć surdut przy dość chłodnym wietrze, powiada więc do żołnierza stójkowego po rosyjsku, bo był kiedyś kapitanem moskiewskiej armii, że ma książeczkę tę przy sobie, a jeżeli potrzeba koniecznie okazać, to wejdzie do bramy i tam rozepnie surdut, aby się nie przeziębić. Żołnierz chwycił go za ramię i zaczął wymyślać, a gdy p. Rutkowski zadzwonił do domu pani Laufer przed którym odbywała się ta scena, żołnierz zaczął go bić po plecach, lżyć zarazem najordynarniejszemi wyrazami. W tej chwili wyszła właścicielka domu pani Laufer, kobieta średnich lat wieku, wdowa po urzędniku. Ubrana była świątecznie, bardzo przyzwoicie, szła bowiem do kościoła. Widząc pastwienie się żołdaka nad starcem nie mogła powstrzymać się od kilku słów mitygujących rozbestwionego żołnierza. Ten za całą odpowiedź rzucił się na nią i zaczął bić w plecy, w głowę, używając zwykłych moskiewskich wyrażeń. Na tę scenę nadszedł oficer jakiś: żołnierz wstrzymał się od bicia, ale oficerowi stawił się hardo, niechciał dawać tłómaczenia i niechciał usłuchać rozkazu puszczenia wolno dwojga napastowanych osób. Oficer sprowadził na pomoc dwóch milicyantów i wraz z nimi dopiero zdołał poprowadzić do cyrkułu szarpiącego się żołdaka. Niemożna przypuścić iżby żołnierz ten był pijany, choćby i to nie było usprawiedliwieniem, bo o 11. godzinie jest zmiana stójki, tylko co był tu postawiony, więc stan jego pijany byłby dostrzeżonym od starszych, a zresztą oficer służbowy przechadza się ciągle i ma obowiązek dozorowania stójek, więc mógł dostrzedz w jakim był stanie. Zresztą to jeden tylko fakt z szeregu wielu innych jemu podobnych.

Wczoraj spotkałem na ulicy człowieka wypuszczonego z Pawiaka po kilkomiesięcznym tam pobycie, osiwiał przez ten czas zupełnie. Roman Zuliński, nauczyciel gimnazyum, siedział 21 dni w lochu o chlebie i wodzie za to, że napaść Tuchołki w czasie śledztwa odparł uderzeniem. Odtąd do śledztwa przeprowadza go i stoi ciągle obok niego dwóch żandarmów. Tak samo postąpił sobie Hennel z redakcyi Gazety Polskiej, kiedy go chciał Tucholko znieważyć, i również srogą odcierpiał karę: podobno jest śmiertelnie chory. Dwie pozostałe panny Guzowskie (trzecia już wysłana na Syberyą) są obecnie w cytadeli; powoli przychodzą do zdrowia po okropnych katowaniach jakie im zadawał Tuchołko przy śledztwie; przez jakiś czas mówiono o jednej z nich, że umarła. Ojcz.

— Od powrotu Murawiewa do Wilna powiększyła się w dwójnasób rubryka urzędowo-religijnych obchodów, zajmująca niemal połowę Wil. Wiestnika. Niektóre z nich sięgające jeszcze pierwszych dni Stycznia, a dopiero teraz do wiadomości podane, najlepiej świadczą, iż rządom Murawiewa więcej chodzi o rozgłos i ostentacyę w obec Rosyi niźli o przedstawienie w rzeczywistem świetle tych cerkiewnych manifestacyi prawie zawsze za wpływem i z rozkazu władz urządzanych. Treść tych obchodów stanowi zwykle liturgia ze słowem dziękczynnym i wielbiącem miejscowego popa dla całej carskiej familii, potem procesya do urzędu gminnego, gdzie moleben za zdrowie panującego i całowanie przy pokłonach carskiego portretu kończy zazwyczaj mowa mirowego pośrednika osnuta n powszechnie używanym w podobnych razach tekscie rosyjskiego przysłowia: »Prawda zawsze na wierzch wypływa, Bogu modlitwa, carowi służba nigdy nie przepada« (*prawda wsegda na werch wypływajet, dla Boga modlitwa, dla caria służba nikogdo niepropadajet*). W końcu następuje przekąska przygotowana dla ludu, częstokroć przez samych urzędników, a złożona: z wódki, śledzi i chleba, co jeden z korespondentów nazywa »prawdziwie rosyjskim traktamentem.« Liczne przy tem »ura« powtarzane przez lud litanijnie za urzędnikiem mają być oznaką powszechnej radości. W ostatnich dopiero czasach zaczęto łączyć z podobnemi obchodami propagandę religijną. Korespondent z Mołodeczna do Wil. Wiest. donosi, iż w połowie Maja odbyła się tamże niewidziana dotychczas uroczystość: w obecności bowiem deputowanych z wszystkich gmin mirowego okręgu, oraz naczelnika policyi i urzędników do spraw włościańskich, odbyto chrzest dziecka »pierwszy raz w tym kraju, nie według dotychczasowego zwyczaju przez polanie, lecz przez trzykrotne zanurzenie w wodzie; na dziecko został przytem włożony krzyż z daru caryny, a liturgię spełniło 7 popów wspólnie, co również nie było tutaj w zwyczaju.« Inny korespondent donosi o drugim chrzcie podobnym. Trudno przypuścić, aby urzędowe pośrednictwo władz oraz zwykłe w takich razach trzymanie dzieci do chrztu przez mirowych pośredników zdołało lud pogodzić z schizmatyckiemi obrzędami, kiedy tego nie mógł uczynić Siemiaszko w ciągu dwudziestopięcioletniej najgorliwszej pracy około zatarcia śladów unii, którą lud wyznaje, mając zresztą w pamięci uroczyste oświadczenie władz i duchowieństwa, iż odstępstwo owo formalne, którego znaczenia dogmatycznie nie pojmował, nie pociąga bynajmniej za sobą zmiany wiary i obrzędów religijnych.

Jednocześnie ogromne sumy wydaje Murawiew na budowanie i restauracye schyzmatyckich cerkwi. W ostatnim Nrze Wiestnika znajdnjemy wykaz nowo zarządzonych na ten cel funduszów, powstałych z podwyższonej kontrybucyi w wysokości 120,000 rubli; gdy do tego dodamy przeznaczone jeszcze w Styczniu i Marcu r. b. sumy kontrybucyjne na ikonostas dla Wileńskiego soboru, wzniesienie wieży zegarowej, restauracyę seminaryum syzmatyckiego, odsłonę cerkwi ś-tej Paraskewi i Mikołaja w Wilnie, i na inne tym podobne cele, to suma kontrybucyjna obrócona na korzyść oficyalnej cerkwi, owa suma łez i krwi mająca stanowić kamień węgielny prawosławia na Litwie, przechodzi 60,000 rubli. Niezależnie od tego patryotyzm Rosyi spieszy z ciągłemi ofiarami dla litewskiej cerkwi, które prócz różnych darów w przedmiotach wynoszą dotychczas przeszło 150,000 rs. Nie przeszkadza to jednak

zaborowi łacińskich kościołów na własność rządową. Prócz jakoby darowanego przez mieszkańców, a nieskończonego jeszcze kościoła w Prużanach przeznaczono obecnie na pokarmelitański kościół i klasztor w Bielsku na syzmatycką cerkiew.

— Warszawski korespondent Inwalida, który zawsze uprzedza postanowienia rządu, występuje ostatnią razą przeciw młodzieży szkólnej. Wnosić by z tego należało, iż reforma szkół w duchu moskiewskim jest dla Kongresówki bliską. Narzekanie na szkołę główną warszawską, niepoparte żadnemi dowodami, usiłuje on wzmocnić dowolnie przeciągniętą parallelą pomiędzy szkołą główną a instytutem agronomicznym, dawniej w Marymoncie a potem w Puławach. Zarzuty, które tylko w oczach rosyjskiej policyi winę stanowić mogą, jak np. chodzenie z grubemi kijami po Warszawie i t. p. stanowią treść oskarzenia dopełnionego, jakoby opowiadaniem jednego z uczniów instytutu o ich udziale w powstaniu, prędzej zaś wiadomościami zaczerpniętemi z komisyi śledczej. Wystąpienie owo kończy korespondent następującą konkluzyą: »Można powiedzieć prawie z pewnością, że uczniowie wszystkich szkół w Królestwie przyjmowali czynny udział w powstaniu. Nie byłoby też interesu łącznie z tem wyśledzić działań władz szkolnych: o ile one sprzyjały obłędowi, oraz' jak się starały powstrzymywać odeń młodzież.« Podobne zapytanie postawione oficyalnie znaczy dymisyę wszystkich profesorów polskich, również, jak potępienie młodzieży wskazuje zamiar zupełnej reformy szkół, bez względu na to, że zachowanie szkoły głównej, której grożą zamknięciem, odznaczało się ciągle spokojem i porządkiem wynikłym zapewne z troskliwości o dobro zakładu i narodowej oświaty. Tenże sam wzgląd przewodniczył profesorom i uczniom nie tylko szkoły głównej, lecz i wszystkich zakładów naukowych w kraju. Ale rząd widzieć tego nie chce i odpowiedzialności szuka kolejno w różnych warstwach i klasach narodu, w duchowieństwie, szlachcie, a obecnie w młodzieży, pozorując w ten sposób propagandę syzmy i moskwiczenia. Cz.

Rosya.

W Odeskich Wiedomostiach czytamy: »Telegramy donoszą o rozporządzeniu rządu tureckiego, aby niezwłocznie przystąpić do otwarcia drogi pomiędzy Trebizondą a Bajazetem. Zdaje się, że to rozporządzenie jest w związku z pobytem w Konstantynopolu angielskiego ajenta do zawarcia konwencyi telegraficznej. W każdym razie w rozporządzeniu tem niepodobna niewidzieć otwartych usiłowań podziałania na perski przewóz towarów, który już zaczął był zmieniać poprzedni kierunek na Trebizondę i zwracał się na Poti.«

W związku z tem doniesieniem zdaje się być poprzednio podana w dzienniku naszym wiadomość o naleganiach na rząd turecki ambasady angielskiej w Konstantynopolu, aby do przeprowadzenia drogi z Trebizondy użyto emigrantów czerkieskich. Interesem Anglii i Turcyi jest utrzymanie dotychczasowych komunikacyi handlowych na wschodzie; kiedy znów Rosya więcej dla politycznych niżli ekonomicznych względów stara się opanować główne drogi transportu Azyi środkowej. W tym celu wydane zostało jeszcze 1857 r. rozporządzenie carskie, mocą którego europejskie i kolonialne towary przechodzić miały bez cła przez zakaukazki kraj do Persyi z Redut-Kale, Suchum-Kale i Tyflisu przez Nachiczajew do perskiej granicy. Droga ta jednak, tak dla trudności komunikacyjnych jakoteż z powodu wojennego na ówczas stanu kraju, okazała się niepraktyczną. Przed miesiącem zmieniono kierunek tranzytu na Tyflis i Aakę, ztąd zaś morzem do perskiej granicy; z zastrzeżeniem jednakże, aby okręty użyte do przewozu należały na rosyjskich poddanych, oraz aby debarkowanie towarów miało miejsce tylko w miastach, gdzie się znajdują konsulowie rosyjscy. Poselstwo perskie, które niedawno opuściło Tyflis, udając się z powrotem do Teheranu, nie mogło mieć innego celu, jak tylko układy handlowe; w przeciwnym bowiem razie oparłoby się ono o Petersburg. Tak więc coraz bardziej uwydatniają się skutki zaboru Kaukazu, i emulacya Anglii z Rosyą przybiera rzeczywiste, bo interesowane podstawy.

— Podaliśmy w swoim czasie ukaz o utworzeniu nowej wojennej komendantury w Nerczyńsku, celem bezpośredniego zawiadywania skazanymi do robót. Uwagi, któreśmy wtedy zrobili, potwierdza nowe rozporządzenie rządu, mocą którego ma być zaprowadzony podział okręgu nerczyńskiego na dwa oddzielne zarządy: jeden dla ludności oswobodzonej z robót górniczych, drugi zaś dla tych, którzy jako skazani na karę, podlegać mają we wszystkiem owej komendanturze policyjno-wojennej. Pozazdroszczono widać i tego cienia względności, jaki mógł czasem przedrzeć się w podziemia kopalń nerczyńskich. Nawet za Mikołaja podobnych reform nie było.

— Przez cały ciąg powstania w Polsce rosyjskie dzienniki i noty dyplomatyczne nie przyznawały mu innego znaczenia, jak tylko wewnętrznych drobnych zamieszek. Po stłumieniu zaś jego rosyjska prasa nie znajduje słów na wyrażenie trudności i niebezpieczeństw mienionej walki, oraz bohaterskich czynów swej armii, a ukaz z dnia 7 Czerwca nakazuje wojenne działania w Polsce uważać za kompanią, której początek ma się rachować w Kongresówce od dnia 17 Stycznia, w grodzieńskiem od 23 Stycznia, w wileńskiem od 15 Lutego, w kowieńskiem od 15 Marca, w mińskiem od 19 Kwietnia, w witebskiem od 23 Kwietnia, w mohilewskiem od 6 Kwietnia, w wołyńskiem od 6 Marca i w kijowskiem od dnia 7 Maja. — Czas służby wojennej, oraz wyszczególnienie bitew, w których się żołnierze znajdowali, ma być zamieszczana w ich stanie służby.

Francya.

Paryż, 26. Czerwca. — Poranny Monitor doniósł dziś, że wczoraj było ostatnie posiedzenie konferencyjne. Wieczorny Monitor dodał, że wczorajsza konferencya była cicha, pełnomocnicy stron wojujących odczytali oświadczenia, w których każdy rzecz przedstawiał ze swego stanowiska: Russel mówił, że jaki będzie wypadek walki, życzyć należy zachowania niepodległości duńskiej monarchii. Ponieważ dziś kończy się zawieszenie broni, przeto łatwo wojna dziś się rozpocząć może.

Z Kielu donosi tenże dziennik, że 14 duńskich okrętów wojennych krąży na kielskiej przystani i około wyspy Eehrman. Na Alsen stoi 8000 Duńczyków i tyleż na Fühnen! Cała armia duńska wynosi 35,000.

— Wyszedł tu 15 tom korespondencyi Napoleona I. W nim czytamy między innemi dwa listy, jeden do brata swego, króla holenderskiego, aby niebył tak zazdrosnym na żonę swoją Hortenzią i pozwalał jej bawić się, jak jej się podoba i tańczyć ile chce, boć ona ma lat dopiero 20, a jest wzorową matką jego dzieci (coś zakrawa, na tatulu! tatulu! ojciec przyszedł). W drugim zaś liście tnie kapitułę swojej żonie Józefinie, ale bardzo delikatną. Upomina ją, aby niedobierała sobie innych do towarzystwa, jak tych, którzy u niej bywali na dworze, kiedy sam (Napoleon) był w domu, a co się tyczy innych dam, z któremi się widuje, niech się nieobawia, życzyłby sobie, aby były różami. Przypomina sobie Józefinkę małą, dobrą, wesołą i figlarną, która wszystko z gracyą robi i na gracye się żali. Godną jest kochania wyjąwszy kiedy jest zazdrosną, wtencżas jest diablą.

— Zajście między Hiszpanią a Peru zdaje się przybierać szersze rozmiary. Chili i Bolivia postanowiły podobno przyjść w pomoc Peruwii przeciw Hiszpanom, i już eskadra chilijska ma rozkaz udać się ku brzegom peruwiańskim. Poseł hiszpański w Peru p. Mazaredo, musiał tylko w ucieczce szukać ocalenia, wszelako przypisać to należy raczej nienawiści ludu, aniżeli jak piszą dzienniki francuskie, rządowi peruwiańskiemu, który niby wysłał za nim w pogoń do Panamy najemnych zbójców. Ponieważ szukano go w domu konsula francuskiego p. Zeltnera w Panamie, i nieznalazłszy go tam wytłuczono okna i zerwano herb francuski, przeto fregata francuska »La Victoire« wysłaną została do Panamy dla otrzymania zadość uczynienia za zniewagę. Sprawa ta może ze sprawą meksykańską mieć pewien związek, gdyż Francyi wiele na tem zależy, aby Hiszpanią wplątać w sprawy Ameryki południowej i tym sposobem uczynić ją naturalnym sprzymierzeńcem nowego cesarstwa w Meksyku.

Austrya.

— Korespondent paryski donosi w liście 18 b. m. następujące szczegóły o stosunkach Austryi do królestwa greckiego:

»Gabinety paryski i londyński przesłały w imieniu mocarstw nalondyńskim traktacie z r. 1863 podpisanych do austryackiego rządu żądanie, aby wysłał na dwór króla greckiego uwierzytelnionego posła. Hr. Rechberg odpowiedział, że mocarstwom zachodnim dobrze są znane powody, dla których gabinet wiedeński nie może uznać króla Jerzego. Nie podobna mu tego uczynić raz ze względu na ścisłe stosunki rodzinne między dworami austryackim i bawarskim zachodzące, a powtóre i ze względów ściśle politycznych. Względy te ostatnie przemawiają dziś równie silnie jak niegdyś, i robią rządowi austryackiemu niepodobnem utrzymywanie z dzisiejszym rządem greckich innych jak tylko półurzędowych, zresztą przyjaznych stosunków. Można przypuszczać, że to zachowanie się gabinetu wiedeńskiego sprawi tak w Bawaryi jak i w Niemczech dobre wrażenie; dowodzi bowiem wobec licznych ostatniemi czasy krążących pogłosek, że stosunki pomiędzy oboma południowo-niemieckimi dworami nic nie straciły z dawnej serdeczności, pomimo zaszłej zmiany na tronie bawarskim. Jak się zachowa gabinet berliński w obec tego samego zawezwania mocarstw zachodnich, dotąd nie wiadomo.

Co do wiadomości podniesionej przez dzienniki niemieckie jako »symptom charakterystyczny«, że tym razem wszyscy członkowie włoskiego poselstwa zaproszeni zostali do Fontainebleau, robi ten sam korespondent paryski następującą uwagę: W całej tej sprawie tyle prawdy, że, tak jak co roku, oprócz pana Nigry zaproszeni zostali jeszcze dwaj członkowie włoskiego poselstwa, którzy należą do osobistych przyjaciół napoleońskiego dworu.«

Rumunia.

Urzędowy rumuński dziennik Monitorul ogłasza następujący telegram o przyjęciu ks. Kuzy w Konstantynopolu:

Przy wpłynięciu do Bosforu, przywitał Jego Wysokość Jego Eksc. Kiamil Bej na korwecie »Bejrut,« i służył mu za przewodnika aż do cesarskiego kiosku. Sułtan posłał natychmiast swego pierwszego sekretarza, by księciu powinszować szczęśliwego przybycia. Wysoka Porta i wszystkie poselstwa przysłały również wyslanników, by przywitać Jego Wysokość. Następnego dnia JCMość sułtan przyjął z wielką uprzejmością Jego Wysokość z całym orszakiem. Książę przybył do pałacu na parowcu rządowym zostawionym na jego usługi i został wprowadzony do pałacu bramą, którą dotychczas tylko sułtan wchodził. Odwiedziny u JCMości miały cechę serdeczności, która świadczy o dobrem usposobieniu sułtana dla Rumunii i księcia. JCMość sułtan rozmawiał z księciem prawie trzy kwandranse na osobności. Przy tej rozmowie był tylko obecny w. wezyr, który służył za tłómacza. JCMość wszedł potem w towarzystwie księcia na salę, gdzie czekał orszak książęcy. Cały orszak miał zaszczyt być przedstawionym JCMości. JCMość sułtan rzekł między innemi z cechującą go uprzejmością, że bardzo księciu sprzyja, że wie, iż książę jest wojskowym, i że on sam zajmuje się reorganizacyą swej armii. Zaprosił potem księcia celem zwiedzenia koszar, arsenałów, a szczególniej cesarskich okrętów wojennych. Jego Wysokość postanowił utworzyć batalion zuawów, na wzór batalionu wchodzącego w skład cesarskiej gwardyi, który to batalion ma nosić imie JCMości sułtana, by temuż wyrazić swoją wdzięczność za miłą gościnność i okazaną szczególną życzliwość. JCMość upewniał księcia, że Rumunia jest mu zawsze nadzwyczaj drogą i że przyczyniać się zawsze będzie do ustalenia jej autonomii. Od trzech dni Jego Wysokość nie jest niczem innem zajęty, jak przyjmowaniem i oddawaniem odwiedzin dostojnikom Wysokiej Porty i posłom zagranicznym. Pomiędzy innymi odwiedził książę patryarchów carogrodzkiego, jerozolimskiego i antyochijskiego. Książę

i orszak jego byli na dwóch galowych obiadach, które ku jego uczczeniu dali poseł francuski i Aali pasza, a za 4 lub 5 dni myśli wrócić do Rumunii. Zarówno Wysoka Porta jak i posłowie mocarstw opiekuńczych objawili jak najlepsze usposobienie dla Rumunii i księcia. Wieściom rozszerzanym przez dzienniki o zamianowaniu komisyi w kwestyi klasztorów nie należy dawać żadnej wiary.

Meksyk.

Courrier du Dimanche zamieszcza następujący okólnik pana Drouyn de Lhuys ajentów dyplomatycznych francuskich za granicą z d. 7 Maja przesłany z powodu rozpraw w Washingtońskiej izbie deputowanych w przedmiocie zmiany rządu w Meksyku:

P. Dayton odczytał mi depeszę przesłaną mu przez ministra stanów Zjednoczonych, aby odwrócić odpowiedzialność od rządu washingtońskiego i skonstatować, że wotum izby reprezentantów lub senatu, a nawet obu izb, chociaż zasługuje na jego uwagę, nie może go jednak zmusić do zmiany polityki lub odbierać mu wolność wystąpienia. P. Seward nie widzi najmniejszego powodu, któryby się skłaniał w kwestyi meksykańskiej inną przybierać postawę, niż tę jaką dotąd zachowywał, i gdyby zamiary jego zmienić sie miały, zostalibyśmy wprost i właściwym czasie o tem postanowieniu i powodach, które je wywołało, zawiadomieni. Odpowiedziałem p. Dayton, że w przekonaniu rządu cesarskiego taka zmiana, niczemby się usprawiedliwić nie dała, że ufność nasza w mądrość gabinetu amerykańskiego zbyt jest wielką, abyśmy mu mogli podsuwać myśl, która nie rozważnemi czynami prawdziwe interesa Stanów Zjednoczonych narazićby mogła.

Wyraziwszy p. Dayton całe moje zadowolenie, które sprawiło rządowi cesarskiemu zapewnienie, jakie dać mi miał sobie poleconem, rzekłem, że w istocie wierzę, że nawet ze stanowiska Stanów Zjednoczonych nie może być wątpliwym wybór pomiędzy przywróceniem trwałego i regularnego stanu w Meksyku i uwiecznieniem anarchii, której niedogodności silnie czuć się dają. Reorganizacya ogromnego terytoryum z powrotem spokoju i bezpieczeństwa, aby odegrać ważną w świecie rolę, będzie szczególnie dla Stanów Zjednoczonych źródłem wielkich korzyści, gdyż przez to otwarty zostanie dla nich nowy targ, z którego większy dla nich niż dla kogo innego spłynie pożytek. Pomyślność Meksyku odpowiada przeto ich dobrze zrozumianym interesom i jestem zdania, że rząd washingtoński tę prawdę uzna.

Przyjm itd. Drouyn de Lhuys.

Kronika miejscowa.

Poznań, 29 Czerwca. — Fizionomia naszego miasta, aż do dnia dzisiejszego jest zupełnie powszednia mimo świętojańskich tranzakcyi i jarmarku. Obywatela ze wsi świeć, nieco służby na alei i to całe tranzakcye, niegdyś tak liczne i wrzawliwe. Dziś dopiero z rana sypnęły się masy ludu wiejskiego na św. Piotra Pawła do katedry. Lud prześliczny, choży, czysto i gustownie ubrany. Katedra wszystkich dziś objąć niemoże. Po południu będzie tam udzielany sakrament bierzmowania.

Z Szamotulskiego, 27 Czerwca. — Dzisiaj znowu i to po raz szósty 6 żandarmów z wachistrzem na czele odbyło bardzo ścisłą rewizyą w Dobrojewie u hrabiego Stefana Kwileckiego o godzinie 4 rano. Właściciela niebyło podtenczas w domu, a służący musiał zastąpić pana i być obecnym przy rewizyi. Pani hr. Kwilecka, matka, bowiem mocno zasłabła z powodu kilkakrotnie w Dobrojewie odbytych rewizyi i ciągłe te wizyty bardzo źle wpłynęły na zaledwie do zdrowia przychodzącą.

Po 4 godzinnem szukaniu po łóżkach, kieszeniach, surdutach, bieliźnie, nic nie znalazłszy podejrzanego, udali się do Lucyanowa, gdzie w nieobecności p. Bieńkowskiego, także odbyto rewizyą, lecz jak słyszę, bezskuteczną. Dz. Pozn.

Z Mogilnickiego, 28 Czerwca. — W niedzielę 26 t. m. przeniósł się nagle do wieczności zamieszkały od lat kilkunastu w Gębicach stary weteran wojsk polskich a ostatecznie emerytowany pruski dozórca granieczny śp. Karol Tokarski, urodzony 1792 r. w ówczesnym departamencie poznańskim, w mieście Pyzdrach. Już w r. 1799 wstąpił w szeregi nowo formującego się wojska polskiego, chcąc przez to ojcu swemu pokazać, że jest nieodrodnym synem jego, i że nie naprózno był podawany do chrztu przez jen. Madalińskiego. W r. 1812 odbywał jako wachmistrz kampanią rosyjską, następnie niemiecką, w której został ranny, po bitwie pod Lipskiem powrócił do kraju rodzinnego. Zatrudniony w administracyi zrazu w Poznaniu aż do zajęcia księstwa przez Prusy, poczem w urzędzie celnym granicznym przez lat 30, w końcu został emerytowany. Zmarły pozostawił liczną familią, bo 4 synów, 3 córki, 24 wnuków i 2 prawnuków.

Wiadomości rozmaite.

— Dzienniki czeskie ogłaszają pod dniem 30. kwietnia r. b. następujący list ks. Leona Jałowickiego, internowanego w ołomunieckiej warowni Tafelbergu: »Przytrzymany w roku 1863. na drodze z Jerozolimy do ziemi rodzinnej, zostałem internowany w Ołomuńcu. Sądziłem, że będę puszczony na wolność, albowiem posiadałem paszport zakonny, zresztą byłem daleki od wszelkich agitacyi politycznych. Jednakowoż inaczej się stało, gdyż do dnia dzisiejszego zostaję w więzieniu i nawet nie mam nadziei rychłego uwolnienia. Ojciec mój był księdzem unickim na Litwie. W roku 1831. zmusiły go prześladowania władzy moskiewskiej do opuszczenia wioski, w której nauczał, i do schronienia się w Turcyi. Pobywszy kilka lat w Turcyi, przesiedlił się ojciec mój na Wołoszczyznę, gdzie też w r. 1842. zmarł w Bukareszcie. We dwa miesiące później w ślad za ojcem moim przeniosła się i matka moja do wieczności. Jako sierota musiałem się utrzymywać dawaniem lekcyi, a poświęciwszy się stanowi duchownemu, dostałem się do Rzymu, gdzie po ukończeniu studyów wyświęcono mnie na księdza. Z Rzymu pielgrzymowałem do Jerozolimy, gdzie zostawałem przez 3 lata. Póżniej głosiłem wiarę katolicką w Persyi, Indyach i Japonii. Powróciwszy szczęśliwie do Turcyi, udałem się do Carogrodu, gdzie strawiłem kilka miesięcy. W r. 1863. chciałem wrócić do rodzinnej wioski, lecz jak już powiedziałem, zostałem przytrzymany i osadzony w więzieniu.« Dalej ks. Jałowicki pisze, iż udawał się w tym względzie z prośbą do kardynała sekretarza Antonellego, który też wstawiał się za nim we Wiedniu. Władza jednak żąda, aby się ks. misyonarz wykazał potrzebnym funduszem na podróż do Rzymu. Ks. Jałowicki zaś utrzymuje, iż w pieniądze potrzebne na podróż zaopatrzyć się nie jest w stanie, gdyż zostaje najprzód w więzieniu, a potem nie ma w Ołomuńcu nikogo znajomego, do któregoby się mógł udać z prośbą o zaopatrzenie. Listem powyższym wzywa tedy ks. misyonarz księży kolegów o udzielenie mu pomocy.

— Dzienniki frankfurtskie skarzą się, że mianowicie w Nassawskiem kwitnie handel młodemi Niemkami, które wyprawiają do Londynu. Skonstatowano wypadki, gdzie rodzice własne córki sprzedawali, sztukę po 100 złr.

Przybyli do Poznania dnia 29 Czerwca.

BAZAR: hr. Potulicki, z W. Jeziór, Chłapowski z Bonikowa, Węsierski z Żernik, Otocki z Gogolewa, Sobierajski z Kopanina, Sołtanow z Rosyi, Żychlińska z Uzarzewa, Rekowska z Koszut, Małecki z Wrześni, Maciejewska z Otorowa.

HERWIGA HOTE LRZYMSKI: v. Doering z Berlina, Gorzeński z Gnszt, Trampe z Chudopsic, Dr. Schrimmer z Gniezna, Doratka z Wiednia, Buhlers i Uhlrich z Magdeburga, Lode i Pląski z Berlina, Gross z Landsberga, Jaenicke z Torunia.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Koch z Berlina, Hove z Frankfurtu n. O., v. Kotze z Żerkowa, v. Madai z Kościana, Buschmann z Lipska, Bacharach z Moguncyi, Philipp z Frankfurtu.

POD CZARNYM ORŁEM: Brzeski z Jabłkowa, Swiniarski z Budzijewa, Zaborowski z Wygauowa, Jasińska z Michałczy, Styczyński z Jarosławic, Stiller z Dakowa.

HOTEL DU NORD: hr. Miączyński z Pawłowa, Schmitt z Panigrodu, Cioromski z Wyciążkowa, Mukułowski z Kotlina, Wewiorowski z Gułtów, Hoffmann z Susterhausen.

HOTEL BERLIŃSKI: Brodowski z Dębowejłęki, Rogaliński z Ostrobudek, Strahler z Wągrówca, Brodowski z Psar, Sobecki z Szubina, Dreising z Krotoszyna, Morgenstern z Złotnik, Marquardt z Obornik, Uhlig z Chemnicy, Magdziński z Brzostkowa.

HOTEL PARYSKI: Gąsiorowski z Zberek, Drzęski z Borzejewa, Madaliński ze Szczepankowa, Dickmann z Torunia, Plucyński z Jawór, Skierecki z Gorzyc, Kokosiński i Nowacki z Łukowa.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Jacobsohn z Berlina, Rothmann z Kłecka, Joachimschik z Jarocina, Bergas z Grodziska, Raphael z Lwówka, Ritschke z Goliny.

EICHENER BORN: Katz z Trzemeszna, Hirschfeld z Margonina, Salinger z Wrześni, Heilfron z Wojcina.

POD TRZEMA LILIAMI: Pätsche z Konina, Gräusmer z Rybnik.

POD KORONĄ: Rothmann z Wągrowca, Unger z Wrocławia.

POD ZŁOTYM ORŁEM: Hirschberg, Radziejewski, Turek, Badt, Stock i Rembowski z Ostrowa, Zaleński i Hulewicz Srody, Teranz z Tuliczewa, Leszczyński z Mogilna, Jahnke, Bärwald, Ungar i Cohn z Srody, Juwalski z Piasków.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 28. Czerwca.

Pszenica 48—57 tal.

Żyto na Czerwiec i Czerwiec Lipiec $36^2/_8$—$^3/_4$ do $^3/_8$ tal., na Lipiec Sierpień $36^3/_4$—37—$36^1/_2$ tal., na Sierpień Wrzesień $38^1/_4$—$^3/_4$—$^1/_4$ tal., na Wrzesień Paźdz. $38^3/_8$—$39^7/_8$—$^1/_2$ tal.

Jęczmień wielki i mały 30—34 tal.

Oléj rzepiowy na Czerwiec i Czerwiec Lipiec $13^1/_4$ tal., na Lipiec Sierpień $13^1/_4$—$^1/_3$ tal., na Wrzesień Paźdz. $13^1/_2$-$^2/_3$—$^7/_{12}$ tal., na Paźdz. List. $13^7/_{12}$—$^2/_3$ tal.

Olej lniany $13^5/_6$ tal.

Okowita na Czerwiec i Czerwiec Lipiec $15^1/_3$ tal., na Lipiec Sierpień także, na Sierpień Wrzesień $15^2/_3$ tal., na Wrzesień Paźdz. $15^{11}/_{12}$ tal., na Paźdz. List. $15^5/_8$—$^7/_{12}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 28. Czerwca 1864.	Stopa pCt.	Na pr. kuran. papierami.	Na pr. kuran. gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4^1/_2$	—	$100^3/_8$
„ z roku 1859.	$4^1/_2$	—	$105^1/_2$
„ z roku 1856.	$4^1/_2$	—	$100^1/_4$
„ z roku 1853.	4	—	95
Obligi długu skarbowego	$3^1/_2$	--	$90^5/_8$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3^1/_2$	—	$90^5/_8$
dito miasta Berlina.	$4^1/_2$	—	$101^1/_4$
dito „	$3^1/_2$	89	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3^1/_2$	—	89
dito dito	4	—	99
dito Pruss Wschodnich . .	$3^1/_2$	—	85
dito Pomorskie	$3^1/_2$	—	89
dito dito	$4^1/_4$	—	$98^1/_4$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego .	$3^1/_2$	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	$95^5/_8$	—
dito Szląskie	$3^1/_2$	—	$93^3/_4$
dito Pruss Zachodnich. . .	$3^1/_2$	—	$83^1/_2$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	—
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	101	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	95
Louisdory	—	—	$110^1/_4$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn. .	4	—	$98^3/_4$